

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji	2.20 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2.30 „
Na pocztę, już z odnośzeniem	2.54 „
Kwartalnie w ekspedycji	6.60 „
Na pocztę, już z odnośzeniem	7.62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Pulcherja, c. p.
Niedziela: 7 Braci mm.

CHOJNICE, niedziela dnia 10. lipca 1927 r.

Słońca wschód 3.25, zachód 19.57.
Księżycy wschód 15.26 zach. 1.29.

CZEŚĆ PIEŚNI!

Cześć wam, pieśniarze, witamy was hasłem:
Cześć pieśni polskiej, laurami okrytej!
Niech echem gromkiem brzmiał wśród pól i łąk,
Stubarwnym dźwiękiem w jeden głos spowitej,
Jak chór organów.

Cześć wam, pieśniarze, witamy was hasłem
Tu na rubieżach Rzeczypospolitej.
„Cześć pieśni polskiej i chwałą okrytej!“
Brzmij echem gromkiem pośród polskich łąk —
Jak chór organów!

Cześć wam, pieśniarze, witamy was hasłem,
Co pieśń polską niesiecie w przestworza,
Co chociaż łzami zroszone niedoli,
Niosły nam echa od Tatr aż do morza. —
„Już po niewoli!“

Zygm. Rap.

Od redakcji.

Wiemy na ogół wszyscy, czym jest pieśń polska. Nam Polakom, zrodzonym w niewoli, pieśń była niewyczerpaną krynica i nieprzebranym skarbcem, z których cały naród czerpał siłę i męstwo i wytrwałość, aby wśród strasznej niewoli nie upaść nie spodzieć, ale odradzić się, spotężnić i dojrzeć do lepszego, niepodległego jutra.

Z czemśmy się kryć musieli przed wrogiem, czego ujawnić nie mogliśmy żywym słowem ani na piśmie, to wszystko wyśpiewywaliśmy w rzewnych, ale właśnie dlatego tak cudnych, melodjach naszych. W nich był zawarty nie tylko płacz Jeremjuszowy nad upadkiem Ojczyzny, ale cała przeszłość nasza, a więc i dni chwały, tryumfu i sławy. One to sączyły w zbolełą od cierpienia duszę polską krzepiący balsam pociechy i nadziei, „że nie zginęła“ na zawsze świetność i wielkość i wolność polska, że wróca owe dawne świetlane czasy. I wrócić . . . Pieśń wywróżyła prawdę — nie zawiodła nas.

Wartość pieśni naszej narodowej znał wróg dokładnie i stąd pochodziły jego nieustanne wysiłki, aby nam ją wyrwać, aby zniszczyć naszą miłość ku niej i zapal nasz śpiewaczy. Wiedział, iż tem zabije w nas ducha. Pod obuchem jego przepełnionych, których zście drakońską pilnością przestrzegano, pieśń polska ustąpić musiała prawie zupełnie z życia publicznego, zagłuchły miasta i sioła nasze. Jednakże w zaciszu domowym i towarzystwach śpiewających pielęgnowano pieśń polską tem troskliwiej, tem serdeczniej, jak znicz mityczny. Z pieśnią polską pielęgnowaliśmy i ducha naszego narodowego.

I utrzymaliśmy tu Polskę, nadzieje nasze się ziszczyły, dzwon Zygmunta wydzwonił nam hasło wolności!

Dla pieśni naszej skończyły się z chwilą tą czasy katakumbowe. Pieśń wyszła na jaw, potężna i czysta.

Rozbrzmiewaj teraz pieśń polska, pieśń ukochana, po miastach i siołach, pałacach i w chatkach! Bądź wspomnieniem dawnych dobrych czasów, pełnych chwały, ale też czasów niedoli i poniewierki. Ucz nas męstwa i hartu ducha, wlewaj w nas zapal i poryw do pracy, do wielkich szlacheckich czynów, do miłości ofiarnej i bezgranicznego poświęcenia się dla Boga i ukochanej Ojczyzny. Ucz nas gardzić wszystkim, co niskie, podłe i nikczemne, a wskazuj nam jedynie to, co dobre, piękne, wzniosłe i szlacheckie.

Cześć Ci, pieśń polska! J. K. Z.

WITAJCIE, DRUŻYNY ŚPIEWACZE!

Do prastarego naszego grodu, z pieśnią na ustach, dają drużyny nasze. Idą zewsząd, idą z ziemicy pomorskiej, wielkopolskiej, idą z kresów chmurnych, idą i ci, których życie oderwało od pnia macierzystego, którym w obcej ziemi serca i dusze zrywają się w bolesnej tęsknocie za krajem, za macierzą, umiłowaną nadewszystko —

Idą na święto pieśni. — Idą na serc pokrzepienie! Po zdjęciu jarzma zaborców z naszych rubieży, nasz gród przesiąkł wielką ideą pieśniaczą. Mistrz batuty, Franciszek Gierszewski, (dyrygent VII. okręgu) postawił, dzięki swemu kierownictwu, drużynę naszą na s czynie swego zadania.

Przybywacie, Lutniści! my z wami zadokumentujemy i zbudujemy niezniszczalny łuk tryumfalny idei pieśniaczej w kronice grodu naszego. —

Włec niechaj tak będzie. Niechaj serca krzepną, a duchy tężeją. Myśmy pieśnią ludem!

W pomroce wieków dawnych gina początki narodu, uczone badania dziejopisów nie odsłoniły tajemnic przeszłości, tylko duchom wieszczów naszych, co w Bogiem natchnieniu czują istotę narodu, jawi się lud śpiewny. Tylko wieść idzie ku nam o geśli i śpiewie. Tylko po przez wszystkie czasy dziejów naszych, chwały i bólów pełne, dźwięczy pieśń pra-ojców.

Idzie ku nam widzenie rycerzy skrzydlatych i pieśń, co brzmiała na polach sławy, co męstwo i zapal wlewała w serca. —

Myśmy pieśnią ludem! — Ten, co czuł za miliony, co o Sobie mówił w wieszczem natchnieniu, że On i Ojczyzna, to jedno, słusznie powiedział:

Płomień rozgryzie malowane dzieje —

Skarby mieczowi spustoszą złodzieje, —

Pieśń ujdzie cało!

Myśmy pieśnią ludem! — Dziś tylko zdaje się, że złote struny tej harfy Bożej, co niegdyś grzmiły potężnie i tak często grały pieśń tryumfu i wesela, zrywają się i milkną . . .

Witaj w naszym grodzie, drużyno śpiewacza i zagraj na tej złostrunnej harfie Bożej, opartej o serca narodu. Niechaj pieśń z ust Twych płynie i niechaj nam wszystkim jasną nadzieją serca pokrzepi. — Witajcie, drużyno!

Bogusław Gierlicki.

Joffe o traktacie Brzeskim.

Trocki już przed dziesięciu laty okazywał „skłonność opozycyjną“.

W Moskwie wyszła w tych dniach nowa książka Joffego, pt. „Brześć Litewski“, w której znajdujemy cały szereg nieznanych jeszcze szczegółów, dotyczących głośnych rokowań pokojowych między państwami centralnymi z jednej, a Rosją sowiecką z drugiej strony. Joffe, który, jak wiadomo, był pierwszym przewodniczącym delegacji rosyjskiej na konferencji w Brześciu, pisze: „Dnia 22. grudnia 1917 roku, bolszewicy ogłosili swą deklarację o zasadach pokoju bez aneksji i odszkodowań wojennych, z prawem samookreślenia narodów, a już trzy dni po tem przedstawiciele państw centralnych oświadczyli ku wielkiemu zdumieniu delegatów rosyjskich, że bez zastrzeżeń akceptują tezę rządu sowieckiego.“

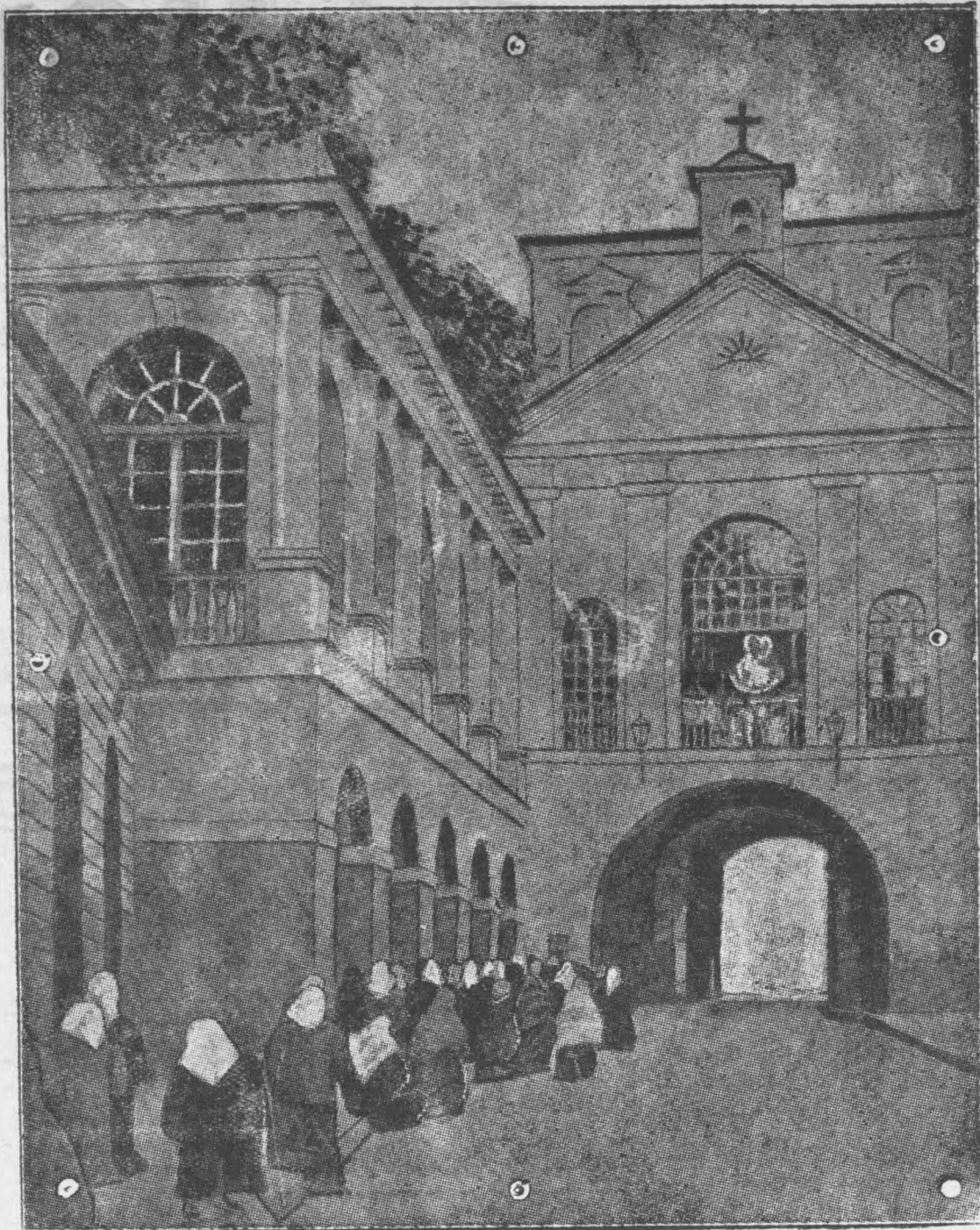
Nie mogło ulegać najmniejszej wątpliwości, — pisze dalej Joffe, — że chodziło tu o najwzajemniejszą w świecie obłudę ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców. Bolszewicy nie mieli też istotnie co do tego żadnych wątpliwości. Zeby jednak poznać w całej pełni żądania państw centralnych, delegacja sowiecka postanowiła kontynuować obrady i wysłuchać przemówień delegatów Niemiec, Austrii, Bułgarii i Turcji“. Joffe podkreśla przytem słowo „wysłuchać“, zaznaczając, iż delegacja bolszewicka, po wyjaśnieniu sytuacji, postanowiła bez wszelkich zastrzeżeń i jakichkolwiek uwag „przyjmować do wiadomości“ wszystkie projekty przeciwników.

Bolszewicy zdecydowali się w Brześciu grać na zwłokę, a w celu „rewolucjonizowania“ mas, rokowania pokojowe prowadzili od tej chwili ze specjalnym kunsztem polemicznym i dialektycznym. Dlatego to właśnie na czele delegacji rosyjskiej stanął teraz Trocki.

Przewodniczący delegacji niemieckiej, Kühlmann, początkowo, — zdaniem Joffego, nie orientował się w sytuacji i był przekonany, że bolszewicy tylko na zewnątrz chcieliby uratować prestige rewolucjonistów, a w gruncie rzeczy skłonni są do dość daleko idących ustępstw. Kiedy jednak Niemcy spostrzegli się, zaczęli zarzucać bolszewikom demagogię.

Dyskusja na temat zasady samookreślenia narodów przeciągnęła się 3 miesiące. Pomimo to jednak rewolucja w Europie nie przychodziła. Wtedy to, po raz pierwszy u bolszewików, zrodziła się idea: pokoju nie podpiszemy, wojny prowadzić nie będziemy, przeprowadzimy demobilizację i rozbrojeni zwrócimy się z apelem do sumienia proletariatu niemieckiego i austro-węgierskiego. Kiedy Trocki odczytał tę deklarację, na sali obrad zapanowała grobowa wprost cisza. Niemcy sądzili, że po pierwszych kilku słowach nastąpi oświadczenie o pragnieniu podpisania pokoju. To też, kiedy Trocki skończył, nikt z przeciwników nie mógł się zdobyć na powiedzenie choćby jednego słowa, wobec czego po chwili milczenia Kühlmann zaproponował, by zwołano zebranie plenarne. Delegacja sowiecka nie wyraziła na to swej zgody, wobec czego rokowania zostały zerwane. Poszczególne delegacje opuściły Brześć, a 18 lutego rozpoczęła się ofenzywa niemiecka na Leningrad...
Wtedy to, — pisze Joffe, — powstały w łonie stronnictwa komunistycznego poważne różnice poglądów. Po raz pierwszy ujawniła się wyraźna skłonność Trockiego do opozycji. Podczas bowiem, gdy większość członków partii komunistycznej z Leninem na czele, domagała się przyjęcia warunków niemieckich przez wzgląd na konieczność „pieredyski“, Trocki i jego zwolennicy występowali z całą stanowczością za kontynuowaniem dotychczasowej taktyki „ani pokoju, ani wojny“. Tak więc stało, że na posiedzeniu centralnego komitetu wykończącego stronnictwa komunistycznego, w dniu 22 lutego 1918 r., za natychmiastowym przyjęciem warunków niemieckich głosowało 7 osób (Lenin, Stasowa, Zinowjew, Swiedłow, Stalin, Sokolnikow i Smilga), przeciwko — 4 osoby (Bubnow, Jarickij, Bucharin, Łomow), a 4 osoby wstrzymały się od głosowania (Trocki, Joffe, Dzierżyński i Krestinskij.)

A nazajutrz już ogólnorosyjski centralny komitet wykonawczy przyjął 126 głosami przeciwko 85 ultimatum niemieckie.



Matka Boska Ostrobramska.

2 lipca odbyła się w Wilnie uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej (na ilustracji widzimy cudowny obraz, w głębi, nad bramą.)

SPRAWY POLSKIE.

Warszawa wybiera wiceprezydentów.

W czwartą już noc z rządu zbierają się nowoobrani radni, aby dopełnić wyboru władz, które pokierować mają i przyjąć odpowiedzialność za gospodarkę samorządową w stolicy — i wciąż napotyka ją na trudności przy ustalaniu kandydatów. Możliwość jakiegoś porozumienia rozbiła się o niezrozumiałą taktykę grupy radnych z 25-ki, która zmierza, jak się zdaje, do sabotowania prac obecnej rady miejskiej.

Wczoraj rada miejska miała dokonać już tylko wyboru 3-ch wiceprezydentów i 12-tu ławników.

Warszawa. Do głosowania przystąpiono o godz. 12^{1/2}. Prawica nie wzięła udziału w pierwszym głosowaniu, umożliwiając wybór Szpotkańskiego, (P. P. S.), który uzyskał 37 głosów. W drugim głosowaniu nie wzięła udziału P. P. S. umożliwiając wybór Borzęckiego, który, uzyskał 45 głosów. W trzecim z kolei następnym głosowaniu wybrano kandydata P. P. S., dr. Boguckiego.

Obrady komisji budżetowej odroczone.

Po porozumieniu z p. ministrem skarbu Czechowiczem, prezes komisji budżetowej, poseł Rymar, odwołał wyznaczone na jutro posiedzenie komisji budżetowej i wyznaczył je w jednym z dni najbliższych, w którym p. minister Czechowicz będzie mógł być na posiedzeniu.

Z komisji oświatowej

Sejmowa komisja oświatowa na posiedzeniu wczorajszym, po referacie p. Nowickiego (Wyzwolenie) w sprawie nowelizacji ustawy o ustaleniu i wynagrodzeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, postanowiła, wbrew stanowisku przedstawiciela rządu, przedłużyć okres zdawania egzaminów kwalifikacyjnych przez nauczycieli szkół powszechnych do sierpnia 1929 r., a dla kresów wschodnich do 1930 r. Za wnioskami tym głosowały wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Klubu pracy.

Prawa wyborcze wojskowych.

W dniu wczorajszym obradowały połączone komisje konstytucyjna i spraw wojskowych. Jednogłośnie w trzech

J. E. ks. kardynał Hlond wyjeżdża na odpoczynek.

Do Rzymu wyjedzie dopiero w grudniu.

Dowiadujemy się, że J. E. Ks. Prymas Hlond wyjeżdża w najbliższą sobotę na cały miesiąc, udając się w okolice Przemysła, gdzie spędzi wolny czas na odpoczynku. Najprawdopodobniej będzie J. E. Ks. Kardynał zażywał gościny ks. biskupa Nowaka. Po powrocie z wypoczynku spędzi J. E. Ks. Kardynał kilka

tygodni w Poznaniu, zwiedzać będzie różne parafie, a wreszcie około 20. grudnia wyjedzie na Konsystorz Papieski w Rzymie, gdzie z rąk J. Świątobliwości, Ojca św. otrzyma kapelusze kardynalski. Na wyczasach towarzyszyć będzie J. E. Ks. Kardynałowi Hlondowi kanonik Rutkowski.

Pożyczka.

Kredyt 15 milionów dolarów podpisany ze strony polskiej. — Pożyczka później.

Warszawa. W czwartek odbyła się dłuższa konferencja na Zamku, w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego, orzy współudziale p. wicepremiera, inż. K. Bartla i p. ministra Skarbu, G. Czechowicza. Po odbyciu tej konferencji, p. minister skarbu przyjął niezwłocznie przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego i, po podpisaniu umowy o kredyt krótkoterminowy w wy-

sokości 15 milionów dolarów, dokonał on wymiany odnośnych dokumentów oraz listów, stwierdzających zgodność poglądów obu stron na sprawę realizacji pożyczki stabilizacyjnej. Realizacja pożyczki stabilizacyjnej ma nastąpić niezwłocznie, gdy tylko rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą.

Drugi polski statek pasażerski „Gdynia“ zacznie kursować 20. b. m.

W najbliższym czasie zostanie zwiek-szony pływający tabor polskiej żeglugi pasażerskiej na naszym morzu.

Dnia 20. b. m. ma być ze stoczni gdańskiej spuszczone na morze drugi parowiec pasażerski „Żegluga Polskiej“, „Gdynia“. Parowiec ten, tej samej pojemności i tak samo urządzony, jak pływający już od paru tygodni statek „Gdańsk“, będzie kursował razem z nim

między miejscowościami polskiego Bałtyku. W razie zebrań się większej liczby chętnych — statki te będą też odbywały wycieczki na wyspę Bornholm, przyczem uczestnicy wycieczek będą mogli korzystać z ulg paszportowych.

Statek „Gdynia“ miał być wykończony już na dzień 1 b. m., jednakże stocznia gdańska nie dostarczyła go na czas

czytanach przyjęto obywateli, dotyczące praw wojskowych, co do wyboru do ciał ustawodawczych i samorządowych.

Oficerowie zachowują prawo wybieralności do ciał ustawodawczych, natomiast przez cały czas czynnej służby nie mają prawa wybieralności ani wybierania do przedstawicielstw samorządowych w województwie, powiecie i gminie. To samo

dotyczy szeregowych, a rzecz prosta i podoficerów zawodowych.

Nadzór nad bankiem dla Handlu i Przemysłu.

Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie przedłużył nadzór sądowy nad Bankiem dla handlu i przemysłu na nowe 3 miesiące, t. j. do dnia 1 października r.b.

Bezczesne insynuacje.

Berlin. Hakatystyczny „Lokal Anzeiger” wykorzystuje zamordowanie oby-
watela niemieckiego Opeldusa na Gór-
nym Śląsku do bezwstydnego napadu
na rząd polski, zrzucając na władze pol-
skie odpowiedzialność za popełniony
czyn. Dziennik niemiecki rzuca, w przy-
stępie szata polakożerczego, stek oszczer-
stw na Polskę, twierdząc, że władze pol-
skie chcą zatuzować czyn ten i nie ukar-
zą mordercy.

ZAGRANICA.**Mussolini „bierze się” do
arystokracji.**

Italia jest krajem ponańcz, makar-
onów i niezliczonej ilości hrabiów, mar-
kizów i księżąt, mniej lub więcej auten-
tycznych. Obecnie Il Duce zwrócił uwagę
na niebawmy rozrost utytułowanej ar-
ystokracji włoskiej i postanowił sprawdzić,
kto i jak ma prawo do herbów i tytu-
łów. Ma być sporządzona lista, do któ-
rej wejdzie około 8000 rodzin, obejmu-
jących 40.000 osób, mających rzetelne
prawo do używania tytułu. Ktoby zaś, po
ogłoszeniu tej listy, bezprawnie ośmielił
się umieścić chociażby najdrobniejszym
druczkiem przed swoim nazwiskiem ty-
tuł barona hrabiego, markiza lub księcia,
a chociażby tylko w kąciku na bilecie
wizytowym, lub na drzwiczkach od po-
wozu lub samochodu swój herb, albo
chociażby pozwolił się tytułować w res-
tauracji, będzie płacił karę od 1000 do
5000 lirow, a w razie upierania się przy
tytułach — odsiedzi więzienie.

Sirach padł na niezliczone rzesze „hr-
abłowskie” w Italii.

Francuska ustawa wojskowa.

Paryz. Izba deputowanych ukończyła
dziś dyskusję nad ustawą o służbie wo-
jskowej. Projekt socjalisty Renaudela, o
wprowadzeniu 9 miesięcznej służby, zam-
miał 12 miesięcy, spotkał się z protestem
ministra wojny, Painlewego, który posta-
wił przytem votum zaufania. Izba 431
głosami przeciwko 128 odrzuciła wniosek
Renaudela. Następnie Izba przyjęła
większością 342 głosów rządowy projekt,
przepisujący jednoroczną służbę wojsko-
wą. Artykuł drugi projektu głosi, że żoł-
nierz francuski po odbyciu jednorocznej
służby pozostaje przez trzy lata do dy-
spozycji, 16 w pierwszej i 8 lat w dru-
głej przerwie. Wniosek komunistów, do-
magający się, aby żołnierze komunisty-
czni nie byli z powodu swych przeko-
nań politycznych sztykani w armii,
został odrzucony 443 głosami przeciwko
145.

Śmiertelny upadek z konia.

Berlin. W czwartek zmarł w Lu-
cernie książe pruski, Fryderyk Zigmunt,
syn Fryderyka Leopolda. Śmierć nastą-
piła wskutek nieszczęśliwego wypadku,
podczas konkursów hipicznych, w czasie
których książe spadł z konia. Jeździec
niemiecy, na znak żałoby, powstrzymali
się od udziału w dalszych zawodach.

O tanie kartofle.

Berlin. Donoszą z Wrocławia, że
chrześcijańsko-zawodowe związki robotni-
cze na Śląsku wniósł ostry protest prze-
ciwko wzrastaniu drożyzny środków ży-
wnościowych, domagając się natychmiast-
owej pomocy od rządu. Robotnicy ślą-
scy protestują energicznie przeciwko wy-
sokim cenom kartofli, które wykazują
stałą tendencję wzrostową. Protest ten
nie bardzo przychodził w porę rządowi
niemieckiemu, który projektuje obecnie
100 proc. podwyżkę cen na kartofle za-
graniczne, aby tylko unieemożliwić dowóz-
tanich kartofli z Polski.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 8. lipca 1927 r.

— **Osobiste.** Pan prof. Siciński, któ-
ry podczas swego 4 letniego pobytu w
naszym mieście zajmował stanowiska prof
w gimnazjum męskim, a ostatnio czyn-
ny był w państwie. Szkoła Handlowej, ob-
jął z dniem 1. lipca stanowisko dyrekto-
ra gimnazjum w Zbąszyniu.

Chojnice żegnają z szczerem żalem p.
dyr. Sicińskiego, który przez kilka lat
bytności w Chojnicach zdobył sobie, dzie-
ki swej niestrudzonej, zawsze chętnej i
ofiarnej pracy na niwie społecznej, bar-
dzo cenione i szanowane stanowisko. —
Życzymy panu dyr. Sicińskiemu oraz
jego małżonce na nowej kresowej pla-
ciance wszelkiej pomyślności.

— **Egzamin końcowy.** W Koed.
Szkoła Handlowej w Chojnicach odbyły

się od 15 do 24 czerwca br. egzaminy
doroczne.

Świadectwo ukończenia otrzymali na
steępujące absolwentki i absolwenci:

Beer Juljan, Behrendt Franciszek,
Bieskówna Herta, Bobrowska Julia, Bo-
ninówna Dominika, Brewski Bernard,
Chylewski Ignacy, Gabrychówna Zofja,
Gulgowski Józef, Górniewicz Józef, Iwi-
cka Marja, Kallasówna Bronisława, Ko-
lińska Anastazja, Korthals Marjan, Ko-
szalkowska Janina, Mazurówna Łucja,
Nowaczykówna Marja, Reszkówna Marja,
Sabiniarzówna Ludwika, Skórkówna Ja-
nina, Wyrobliński Stanisław, Zagórski
Józef, Zmich Cyryl, i Zuchowski Aifons.

— **Bilety wstępne,** na dzisiejszą
Akademię „Lutni” w hotelu Engla
sprzedaje się poprzednio w Księg.
„Dziennika Pomorskiego”, zaś od godz.
7,30 wiecz. przy kasie.

— **Za włóczęgostwo** i zebraństwo
odstawiono do sądu Jana Kuhna, bez
stałego miejsca zamieszkania.

— **Z życia Wojaków w Chojni-
cach.** Na wczorajszym zebraniu Tow.
Powst. i Wojaków, na które przybyła
duża ilość członków, omawiano między
innymi sprawę brania udziału w uroczy-
stości Tow. „Lutni”. Zbiórka wszystkich
druhów o godz. 9 po sztańdar. Następnie
omawiano sprawę ćwiczeń w dniu 17 bm.,
w których wezmą udział Tow. z Pawłówka
i Kłodawy. W końcu uchwalono urządzić
wycieczkę, w niedzielę, dnia 14 sierpnia
bz., do ogrodu Nowej Ameryce. Na tem
zebranie przewodniczący zamknął.

— **Poborowi z prawem 18-to-
miesięcznej służby.** Poborowi (ochot-
nicy) z prawem półtorarocznej służby
wojskowej, nie korzystający z odroczeń
służby wojskowej, podlegają bez wyjątku
wcielaniu w terminie ogólnego wcielania
półtorarocznych.

Ci z pośród poborowych, którzy na
skutek złożonego podania otrzymują
wezwanie Szkoły Podchorążych do sta-
wienia się na egzaminy, otrzymają z
formacji urlopy kilkudniowe.

Czas służby wojskowej, odbyty od
chwili przyjęcia w poczet wychowanków
Szkoły Podchorążych, zalicza się na po-
czet obowiązkowej służby wojskowej.

— **W kinie** grają dziś i w niedzielę,
dnia 10 lipca, humorystyczną sztukę „Zona
której nie zna własny mąż”. W następ-
nych dniach będziemy oglądać film pro-
dukcyj krajowej „O czem się nie myśli”.

Pelplin. (Rekolekcje dla nauczycieli
diecezji chełmińskiej). Staraniem Zarządu
Tow. św. Józefa odbędą się tegoroczne
rekolekcje dla nauczycieli diecezji cheł-
mińskiej, za taskawem zezwoleniem J. E.
Najprz. Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego,
w seminarjum duchownym w Pelplinie
i to od poniedziałku, dnia 25. lipca o
godz. 19 do 19 lipca. — Koszta utrzy-
mania za cały czas wynoszą około 15 zł
Zabrać trzeba powłoki, prześcieradło i
l. ręcznik. Zgłoszenia piśmienne przy-
muje od dnia 20. lipca ks. kanonik, re-
gens Dominik — seminarjum duchowne
Pelplin, ustne w dzień rozpoczęcia reko-
lekcji w biurze przyjęć — seminarjum
duchowne. — Nauki wygłaszać będzie
ojciec jezuita. Zarząd Tow. św. Józefa
zaprasza wszystkich pp. nauczycieli do
brania udziału w rekolekcjach. — Za
Zarząd: —) Fr. Gzela, sekretarz Tow.
św. Józefa.

Pelplin. W dniu uroczystości św. Apo-
stolor Piotra i Pawła udzielał Najprzew.
ks. biskup sufragana Klunder w kościele
katedralnym Sakramentu św. Bierzmowa-
nia. Wybierzimowanych zostało około
1200 osób.

Czersk. (Zebranie „Lutni.”) Ubiegłej
środy odbyło się na sali hotelu Metro-
pol miesięczne zebranie Tow. śpiewu
„Lutni”, które przy dość licznym udziale
członków zgabił p. prezes Błach. Naj-
główniejszym punktem obrad była sprawa
Zjazdu śpiewaczego w Chojnicach. Z
powodu braku dyrygenta bierze udział
w zjeździe tylko delegacja z sztańdarem.
Sprawę powtórki przedstawienia amato-
rskiego odłożono do następnego zebra-
nia. Dochód z teatru wynosi 193,30 zł.
Uchwalono jeszcze urządzić wieczorek i
to po powtórce przedstawienia. Na tem
solwował p. prezes zebranie hasłem „Cześć
płesni”.

Karsin. (Śmiertelny wypadek z bro-
nią). Gospodarz Daszkowski z Karstna
wybrał się dnia 4. bm. ze swym przy-
jacielem na polowanie do borów tuchol-
skich. W czasie odpoczynku obaj mi-
śliwi ustawili broń pod drzewem. W
pewnej chwili przyjaciel Daszkowskiego
potrącił wskutek nieostrożności dubel-

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

**Szczegóły nieszczęścia kole-
jowego w Argentynie.**

Paryz. (Radio) W sprawie nieszczę-
ścia kolejowego w Argentynie nadcho-
dzą dalsze wiadomości: Kotły lokomo-
tywy eksplodowały po zderzeniu, powo-
dując tem samym pożar. Wśród pasa-
żerów znajdował się między innymi tak-
że poseł chiliński z Buenos Aires, który
wraciał z urlopu. Nie odniósł żadnych ran.
Nieszczęściu ulegli przedewszystkiem ka-
deci chilińscy; dyrektor szkoły wojsko-
wej w Chile poniósł również śmierć.
Nieszczęście zdarzyło się w odległości 620
mili od Buenos Aires i 100 mil od gra-
nicy chilińskiej. Natychmiast wysłano na
miejsce wypadku pociąg ratunkowy. Co
do liczby ofiar, to zdania są bardzo po-
dzielone. Podczas, gdy jeden, ze sprawo-
zdawców donosi o 30 zabitych i 80 ran-
nych, podaje Reuter liczbę zabitych na
10, a rannych na 40. Inna wiadomość
zaś opiewa na 13 zabitych.

**Jeszcze o nieszczęściu kole-
jowym w Niemczech.**

Berlin. (Radio) „Lokalanzeiger”
pisze o katastrofie kolejowej w Harcu:
Dnia 7 bm. trzeba było przerwać prace
ratunkowe po południu, z powodu nieusta-
jącej burzy i gromów. Oprócz 4 urzędnik-
ów kolejowych odszukano jeszcze ciała
4 kobiet i pewnej 10 letniej dziewczynki.
Dwie kobiety i dziewczynka nie należą
jednak do ofiar nieszczęścia kolejowego,
lecz burza musiała zaskoczyć je w drodze,
przyczem utonęły w nurtach wezbranego
potoku. Zmarłych nie rozpoznano; w
każdym razie dwie osoby z Ilsenburgu,
które wybrały się na najwyższą górę
Brocken, dotąd nie wróciły. W łozysku
potoku znaleziono pozatem motocykl.
Właściciela jego jednak nie odszukano.
Katastrofa ta przybrała takie rozmiary,
jakich przewidzieć nie było można.

**Niezdoga w obozie amerykań-
skich lotników.**

Londyn. (Radio) „D. Telegraph”,
donosi, że lotnik amerykański, Chamber-
lain, odsunął się zupełnie od Levina,
swego żydowskiego towarzysza podróży
i zamierza sam wrócić do Ameryki. —
Chamberlain jest zdania, iż jego samolot
wyttrzyma podróż 6000 km-ową, lecz
nie na 7000 km. Nie mógłby więc
wrócić do Ameryki, znając dokładnie
przebieg prądu powietrzne, które
bardzoby przeszkadzały w drodze po-
wrotnej.

Lotnik Byrd powrócił na statku pasa-
żerskim „Leviathan” i zabiera swój
mocno uszkodzony samolot.

**Poseł amerykański w Meksy-
ku podał się do dymisji.**

Waszyngton. (Radio) Poseł ame-
rykański w Meksyku, który przyjechał do

Waszyngtonu, aby dać prez. Coolid-
ge'owi sprawozdanie o stanie rzeczy w
Meksyku, podał się do dymisji. Rząd
amerykański przyjął ją i nie zamierza na-
razle mianować nowego przedstawiciela
amerykańskiego w Meksyku.

**Udaremniiony zamach na ka-
tedrę w Kiszyniewie.**

Wiednia. (Radio) „Reichspost”
donosi z Bukaresztu, iż udało się policji
w Kiszyniewie udaremnić zamach na ka-
tedrę miejscową. W kościele znaleziono
mianowicie maszynę piekielną, przez
którą miał być kościół zdemolowany
i zebrana publiczność raniona lub zabita,
tak samo jak to się stało swego czasu
w katedrze w Sofji. Przypuszcza się,
iż chodzi tu znowu o zamach komuni-
styczny.

Burza w Niemczech.

Berlin. (Radio) Z całych Niemiec
nadszły wiadomości o strasznych bu-
rzach, wyrządzających spustoszenia i
marne szkody. Niedawno donosiliśmy
o ulewie, która spowodowała w Harcu
nieszczęście kolejowe. Obecnie donoszą
z różnych okolic, jak n. p. z zagłębia
Saahry, z Hamburga i Erfurtu o nawał-
nicach, które swą gwałtownością prze-
wyższają inne burze tegoroczne.

**Silny wzrost liczby bezrobot-
nych w Rosji.**

Ryga. (Radio) Z Rygi donoszą:
Związek robotników sowieckich wysłał
do rządu w Moskwie rezolucję, w której
domaga się podwyższenia wsparcia dla
bezrobotnych. Mimo, że z powodu zniw,
dużo robotników udaje się na wieś,
liczba bezrobotnych podniosła się w sto-
sunku do października ub. roku o
330.000 bezrobotnych.

**Największy wulkan świata
znowu zaczął działać.**

Nowy York. (Radio) Z Hawaj
donoszą: Największy wulkan na świecie,
Kilanea, zaczął znowu działać. Potoki
lawy staczają się w dół i zalewają coraz
większy obszar.

**Gertrud Ederle ratuje od
niechybnej śmierci.**

Paryz. (Radio) Słynna ze swego
przeprłynięcia przez kanał La Manche,
amerykanka, Miss Ederle, uratowała od
niechybnej śmierci pewną tonącą kobietę,
w uzdrowisku morskiem w Santa Monica.
Czyn ten przyjęli wszyscy goście kąpie-
lowi z wielkim zapamiętaniem.

**Zwycięstwo Bratianu
przy ostatnich wyborach.**

Bukareszt. (Radio) Udział w wy-
borach do parlamentu rumuńskiego nie
był wielki. Jednakowoż zwyciężył na całej
linji Bratianu i jego partja liberalów.
Wszystkie inne partje, jak n. p. partja
Averuscu przepadły z kretesem.

tówkę, czem spowodował wystrzał który
ugodził Daszkowskiego w brzuch, zabi-
jąc go na miejscu.

Małe Gacno, pow. Tuchola. (Wo-
jacy mają wreszcie własny sztańdar.)
Nie dawno temu, bo dopiero od 5 mie-
sięcy, istnieje tu Towarzystwo Pow. i
Wojaków, liczące okazałą ilość członków
bo przeszło 50. Uroczystość poświęcenia
sztańdaru zaszczytliwi goście ze wszech
stron. Były delegacje i towarzystwa z
Zielonki, Zdrojów, Nowych Sumin, Cę-
cyna, Śliwic, Iwca, Tucholi, Kęsowa,
Legbada, Drzycimlia i t. d. Na poświę-
cenie przybyli również p. starosta tu-
cholski, Tollik, z wojską, por. Kamiński
z Tucholi, z władz wojskowych pp.: Prą-
dzyński, prezes okręg. i t. d. Licznym
pochoodem ruszono z orkiestrą Stow.
Młodzież z Śliwic na czele, do kościoła
parafjalnego w Cęcyńsku. Nabożeństwo
odprawił ks. prob. Jezlerski, który rów-
nież wśród pięknych przemówienia po-
święcił sztańdar. Przed kościołem na
stąpiło złożenie przysięgi, potem na
stąpił odmarsz do lasu, gdzie przed-
leśniczką Brzozowiska spożyto na tonie
natury wspólny obiad. W czasie obiadu
przemawiali pp.: starosta Tollik, prezes
okręgowy Prądkyński, prezes obwodowy
Pacer, sekretarz okręgowy Szwedowski,
nadleśniczy, major rez. Smoliński itd.
Gwoździł pamięłatkowych ofiarowano 13.
Po południu publiczność bawiła się we
soło w lesie; zaś wieczorem udano się
na salę p. Kątnego w Małym Gacnie.

Stobno, pow. tucholski. (Własna
mleczarnia.) Konieczność uruchomienia
własnej mleczarni stała się w ostatnim
czasie bardziej palącą potrzebą niż kie-

dykolwiek. Dlatego zwołali zainteresowa-
ni gospodarze w ub. tygodniu drugie zebra-
nie, na którym omawiano sprawę uru-
chomienia własnej mleczarni. Zabudowa-
nia odpowiednie są do dyspozycji, trzeba
je tylko przebudować. Pieniądze na ten
cel oraz na sprowadzenie niezbędnych
maszyn, postanowiono zdobyć przez do-
browolne opodatkowanie się gospodarzy.
Poparcie tej uchwały uzyskało oby-
watelstwo tutejsze także ze strony wła-
ścicieli majątków Dużego i Małego Lu-
bieszyna, którzy przyrzekli również więk-
szej ilości mleka dostarczyć. Dotych-
czas odstawiano mleko do mleczarni w
Tucholi, oddalonej o 8 kilometrów.
Dostawcy tracili w tak dalekiej drodze
drogi czas, co się dało odczuć szczegól-
nie w porze letniej. Niedogodność ta
zniknie, skoro stanie własna mleczarnia.
Nowemu przedsiębiorstwu „Szcześ Boże”.

Bagniewo. (Pożar) Znaczną szkodę
poniósł rolnik p. Sobocki. Z niewytło-
maczonej bowiem przyczyny powstał w
jego stodole, około 50 mtr. długiej, pożar
niszcząc znajdujące się w niej rzeczy, jak
2 kosiarki, sieczkarnię, maneż, wiałno,
śrutownik itp. oraz drób, około 40 kaczek
i znaczną ilość gęsi. Stodola była niestety
dość nisko ubezpieczona, a ogień doszedł
do tak wielkich rozmiarów dlatego, że
wszyscy mieszkańcy, tak na miejscu jak i w
okolice, już spali i nie było ludzi do
ratowania.

Wielka Kłodawa. (Mianowanie
komis. sołtyasa.) P. starosta pow. choj-
nickiego zamianował pana Jana Satnow-
skiego z Powalek sołtysem oraz zatwier-
dził wybór pana Franciszka Janikows-
kiego na I. ławnika gminy Kłodawa.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,91 zł
Franki francuskie (100)	35,00 zł
Franki szwajcarskie (100)	172,17 zł
Funty angielskie (1 funt)	43,43 zł
Korony czeskie (100 koron)	26,50 zł
Liry włoskie (100 lirów)	48,77 zł
5 proc. pożyczka dolar.	— zł
6 proc. 19 ^{19/20}	84,00 zł
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,16
Złoty (100 złotych)	57,75
Przekazy na Warszawę (.)	57,68
100 marek rentowych	122,55
1 funt	—

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	49,25—50,25
Pszonica	50,25 5,25

Jęczmień zw.	40,00—48,00
Jęczmień brow.	—
Owies	40,50—41,50
Mąka z. 65% wł. work.	—73,50
Mąka z. 70% wł. work.	—72,00
Mąka p. 65% wł. work.	77,75—80,75
Ospa pszenna	27,00—
Ospa żytnia	31,00—32,00
Ziemiakł jadalne	—
Ziemiakł fabryczne	—
Groch polny	—
Groch jad. Victoria	—
Seradela	—
Peluszka	—
Rzepak	—
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Łubin niebieski	23,50—24,00
Łubin żółty	23,50—25,00
Wyka let	—
Usposobienie na żyto słabe, zresztą spokojne.	—

Czytajcie „Dzien. Pomorski“.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Baczność! Sokoli i Sokolice.
Zbiórka, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Śpiewu „Lutnia” w niedzielę dnia 10. 7. br. o godz. 9,45 w Hotelu Dworcowym Zarząd

Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w poniedziałek, 10 lipca br., o godz. 8 wiecz w salce pana Jażdżewskiego.

W razie niezjawienia się na to zebranie dostatecznej ilości członków statutem przewidzianej, odbędzie się po 15 minutach drugie walne zebranie, które będzie prawomocne do powzięcia uchwał, bez względu na ilość członków. O jaknajliczniejszy udział proszą.
Wolność Zarząd.

Baczność Młodzież Katolicka.
W niedzielę, dnia 10 lipca, o godz. 9 rano zbiórka na dziedzińcu szkolnym. O liczny udział proszą.
Naczelnik.

Baczność! Sodalicja Marjańska Zeńska. W sobotę, dnia 9 bm. od 8—9-tej wieczorem, wspólny udział w wiecznej adoracji w klasztorze. O liczny udział proszą.
Zarząd.

Związek — Czeladzi — Rzeźniczej. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 10. b.m. o godz. 2,30. w lokalu p. Jażdżewskiego. Zarząd.

Lichnowy.

W niedzielę, dnia 10 lipca o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie Tow. Powst. i Wojaków na sali pana Zakrzewskiego w Lichnowach powiat Chojnice. Przybycie wszystkich członków jest konieczne.
Zarząd.

Tow. Kat. Młodzieży, Lichnowy.
W niedzielę, dnia 10 lipca o godz. 5-tej po poł., odbędzie się zebranie młodzieży na sali p. Zakrzewskiego. Przybycie wszystkich konieczne. Zarazem uprasza się o przybycie i rodziców całej parafji. Prezes.

KINO NOWOSCI

W sobotę o 8-30 i niedzielę o godz. 6 i 8-30
Wieczór humoru i śmiechu!

Zona, której nie zna własny mąż.

Wspaniały komedjo—dramat w 7 aktach.
W roli głównej: uroczą Lil Dagovr oraz przepiękny jej ulubiony partner Willy Fritsch znany z obrazów „Czar Walca” i „Tancerz mojej zony”. Oprócz tego komedja, jako nadprogram

We wtorek dawno zapowiedziane „O czem się nie myśli.”

Cukiernia i kawiarnia Radke

W niedzielę, dnia 10 lipca 1927 r. począwszy od godz. 4 po poł.

KONCERT w OGRODZIE

specjalnie wzmocn. kapeli.

B. Radke.

właśc. cukierni.

Dziennie świeże pączki.
Wyborne ciastka i napoje.

Czy pani zadowolona

z dotychczasowego sposobu prania bielizny? Czy pani zauważyła, że pranie dziś więcej kosztuje, a bielizna przez silne tarcie przy praniu bardzo się niszczy. To sprawa godna zastanowienia! Do prania bielizny polecenia godny jest preparat mydlany „SAFON” ze znakiem koszulka, środek pod gwarancją nieszkodliwy i od 20 lat sławnie znany, a teraz jeszcze znacznie ulepszony. Kto raz spróbuje już go nie porzuci. Wszędzie do nabycia. Przy zakupie zważać na znak ochronny „koszulka”
Chem. Fabryka „ERGASTA”,
C. Nagórski, Starogard Pom.

Walter Heyn

miistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkie prace malarskie — Jak i malowanie powozów.
Wielki wybór:

tapet bord i listew

od 85 groszy
od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Węże i ogrodowe węże

w każdej wielkości

poleca

tanio ze składnicy

Richard Gehrke

Centrala samochodów telefon 108.

Trumny

Jak i wybicia do trumien wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po umiarkowanych cenach.

Fr. Kiedrowski

magazyn mebli i trumien

ul. Człuchowska 6.

ul. Człuchowska 6.

Hurt **Skład futer „Futropol”** Nr. 4066. Detal.
Stary Rynek 27. **BYDGOSZCZ** Stary Rynek 27.
zaopatrzony zostł w wielki wybór najróżniejszych skór, skór, etoli, lisów, płaszczy i jacek futrzanych oraz **futer męskich.**
P. T. Klienteli podajemy równocześnie do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 lipca br. powierzyliśmy naszą **pracownię kuśnierską** byłemu kierownikowi zakładu kuśnierskiego f-my „Schneider” w Warszawie.
Przyjmujemy wszelkie zamówienia i przeróbki w zakres kuśnierski wchodzące podług ostatnich modeli paryskich. Ceny konkurencyjne. Obsługa szybka i solidna.

MŁYN PAROWY w Pawłowie

pow Chojnice
podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym pobierać będzie za przemiał na mąkę 8 funtów za śrutowanie 5 funtów od centnara **S. Gelb.**

Wielki wybór

żurnali

żurnale francuskie, Rekord Przegład Mody itd.

Specjalne żurnale dla dzieci i bielizny

poleca

Księgarnia „Dzien. Pom.”

w Chojnicach.

Państw. Nadleśn. Kłosnowo

sprzeda

w drodze przetargu publicznego

za gotówkę dnia 21 lipca br. o 10 godzinie

drewno opałowe i użytkowe

w lokalu p. Gierszewskiego w Charzykowie.

MYDŁO i PROSZEK **BLASK**
zawsze najlepszymi środkami DO PRANIA

Kupię

gospodarstwo

przy wpłacie 5000 zł. Oferty pod nr. 1455 do eksp. Dzien. Pom.

Sędzia poszukuje

1-2 pokoi umebl.

Zgłoszenia do ekspedycji Dzien. Pom. pod nr. 1454

J. Słowacki.

„Król-Duch”.

(Z rapsodu drugiego).

Choćby już nigdy myśl, zbrojami świetna,
Nie powróciła na tę ziemię ze mną,
Znienawidzona za to, że szlachetna,
Chce jasnej broni, a gardzi nikczemną —
Choćby już tylko miodem prostym kwiet-

[na,
Z myślą, jak chłopak, prostą, ale ciemną,
Ojczyzna ta wstać miała i w postawie
Chłopka się kłaniać Panu — błogostawie!

Równy chłopkowi małemu prostotą,
A niższy jeszcze aniołów pokorą —
Jak oni, skrzydeł wewnętrzną pozłotą
Nakrywam chatę, skąd miód ludzie biorą,
Gotów, jak gołąb, zostać nad ciemnotą,
Łonem świecący nad suchą ugorą,
Gdzie sobie trzody ciche śpią na trawie —
Ludziom i trzódkom cichym błogostawie!

Tam — walka krwawa o ścierwo i jądło,
Tu — cisza, pokój, błękitna pogoda
i w ogniu moim strzaskane widziadło.
Duch niezajomy dawnego rapsoda...
Niechajże, Panie, i socha i radło
I niestrudzone myśl — bo jeszcze młoda,
A piękna, jak sen widziany na jawie —
Wstaną — niech wiecznie kwitną! —
Błogostawie!

Niech będzie piękna, niech będzie wesoła,
Choćby już nigdy w niej nie zaświeciło
Rycerza mgliste, ale piękne czoło
Między oczyma z piorunową siłą —
Choćby tak, jako to żórawie koło,
Które się skrami chaty oświeciło,
Kolumny drzące budowała sławie
Bez innych światła, jak te — błogostawie!

W mroku zostawiam ją — lecz pod
[aniołów
Skrzydłami, które w tęczę ją oprzędą.
Sam idę... i gdzieś, z rykiem smętnych
[wołów,
Gdzieś przy miesiącu, z pastuszków ko-
[lenda
Wyglądać będę, aż ze złotych stołów,
Do których prosi Bóg, a chłopci siędą,
Przyniosą mi chleb wędrownie żórawie;
Ptakom i stołom ludu błogostawie!

Gwiazdom, gwizdającym po łąkach i kwia-
[tom
I lasom, które w ciągłych płacz szu-
[mach —
I pięknym wiosnom i złocistym łąkom
i starcom, którzy pogrążeni w dumach,
Wesołym żeńcom i dworom i chatom
I ogniom, które dziś rodzą się w tłumach,
Bez czasu będąc, ale w Bożej sprawie:
Siódmy raz zdaję moc — i błogostawie!

Walka z muchami.

Sród wielu insektów, znanych jako pośrednio groźnych dla zdrowia ludzkiego, muchy zajmują niepoślednie miejsce. Tak bardzo zadomowione u nas jadają wszak ze wspólnych z nami talerzy. A rodzą się i żyją muchy w brudzie, na śmietnikach, odpadkach, wydzielinach, skąd na łapkach, skrzydełkach, pyszczku i z włoskami wydzielinami roznoszą zarazki chorobotwórcze na wszelkiego rodzaju produkty spożywcze, zarażając je i zarażając niemi ty, którzy produkty te spożywają lub się ich dotykają.

Ale nietylko stanowią one groźbę zarażenia nas tyfem brzuszny, czerwonką, gruźlicą i t. d., dozwolność ich i samowola sięgają tak daleko, że na nosach naszych urządzają sobie dancingi. I król angielski, Jakób, niecierpliwym dokuczliwością jednej z nich, w te do niej odezwał się słowa: „Trzy

posiadam królestwa, a ty, przeklęta bestjo, nigdzie sobie w nich miejsca znaleźć nie możesz, tylko na nosie moim!”

Gatunki much na tysiące liczyć można, bezkolwiek nas zajmują tylko t. zw. mucha domowa, przeciwko której należy zarządzić odpowiedni pochód bojowy.

A zapominać nie wolno, że mucha należy do rzędu stworzeń najbardziej niewdzięcznych. Gdy człowiek daleki był jeszcze od wszelkiej kultury i nie posiadał żadnych wspólnych ze zwierzętami osiedli, prowadził mucha żywot wprost opłakany, wystawiona bezbronnie na najświeższe wiatry. W miarę rozrastania się kultury i człowieka dał im osłonę przed wrogami ich, przed wiatrem, którego nie znoszą, stworzył im wspaniałe ogniska dla tem większego ich rozmażania się, a więc; doły kloaczne, odpadki uliczne, śmietniki, skrzynie z nawozem i t. d. Jeżeli od tego mucha stała się dla człowieka nętrną i uciążliwą, to już niewdzięczność swą posunęła tak daleko, że zaczęła grozić mu szeregiem chorób zakaźnych.

Współżycie z muchami, jakimś człowiek sam przez swą lekkomyślność dobrowolnie się poddał, nie powinno być przez nie uznane dziś za prawo słusznie nabyte. A jednak wyzbycie się tego sublokatora nie jest łatwe i nie da się przeprowadzić bez ujętej w prawo jakiejś uchwały. Niektóre zabiegi higieniczne miast, szczęściu temu już zaradziły, że wspomniemy kanalizację, opiekę nad czystością jezdnii, usuwanie i spalanie śmieci, zastąpienie stajni garażami. Natomiast gromadzenie nawozu, wszelkiego rodzaju odpadków i śmieci, pod osiadaniami ludzkimi na wsi, nie przestaje być prawdziwym dla much eldoradem.

Walkę z muchami należy podjąć drogą jaknajszerszej prowadzonej propagandy za pomocą ulotek, przezroczy, filmu, nawet użyciem dla tych celów kart pocztowych. Jeżeli obudzimy w ludności zrozumienie dla celów i sposobów zwalczania tej plagi, wówczas dopiero można liczyć na wynik pożądany, wówczas i zarządzenie prawne nie będzie uważane za przymus uciążliwy, ale obowiązek, mający na względzie jedynie czystość.

Hygjena ma za zadanie usuwanie wszystkich stron ujemnych pozornej kultury. I wspólnota naszych osiedli z brudnemi i szkodliwemi dla zdrowia naszego muchami nie jest niczem innym, jak pozorom kultury, wyczekującej z strony zarządzeń higienicznych poprawy.

Lekarze, jak wiadomo, są przeciwnikami partactwa. Sokrates zaś mawiał, że wykonanie ubrania należy powierzyć krawcowi. Niezbędne więc opracowanie skutecznej walki z muchami, niechaj będzie wdzieniem zadaniem zoologii higienicznej, przeprowadzenie zaś tej walki niech zostanie powierzone gminom lub właściwym urządóm, które oby z walki tej nie zrobiły takiego fiaska, jakie zdarzyło się ostatnio w stolicy naszej w walce ze szczurami, Dr. A. F.

800 lat bez wojny.

Sredniowieczne państewko, na pograniczu hiszpańsko-francuskim.

5 przedstawicielei Rzeczypospolitej andorrskiej złożyło w tych dniach prefektowi departamentu wschodnio-pirenejskiego podatek lenny przysługujący Francji ze strony Andorry. Podatek ten, będący zresztą jedynym obciążeniem podatkowym Andorry, datuje od XI wieku, w którym to czasie zakończyły się długoletnie spory między biskupem hiszpańskim Urgelu i kilku, dziś już zanikłemi, południowo-francuskimi rodami książęcimi.

Jako spadkobiercy prawni tych książąt poczęli początkowo królowie francuscy, a następnie prezydentowie republiki francuskiej, odbierać podatek lenny od swych wasalów.

Już samo istnienie państwa lennego w pojęciu średniowiecznym stanowi w dzisiejszych czasach państwowo-prawne curiosum. Jest ono tem dziwniejsze, że konstytucja republiki andorrskiej, jako republiki feudalnej, istnieje niezmiennie od lat osmiuset. Stałość tych stosunków miała dla pokoleń, zamieszkujących republikę, tę wartość, że od lat osmiuset

ludność nie przeżywała żadnej wojny. Od chwili zawarcia układu spadkobierczego między biskupem hiszpańskim a książęcimi rodami południowej Francji, nie wołano „armji“ andorrskiej ani jeden raz pod sztandary.

Marja Konopnicka.

Co to jest Ojczyzna?

Ojczyzna moja — to ta ziemia droga,
Gdzie ujrzał słońca i gdzie poznał
[Boga,
Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja — to wioski i miasta,
Wśród pól lechickich sadzone od
[Piasta;

To rzeki, lasy i niwy i łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają sko-
[wronki.

Ojczyzna moja — to praocjów sława,
Szczerbiec Chrobrego, cecorska butawa,
To zuch rycerski, szlachetny a męski,
To nasze wielkie zwycięstwa i kęski.

Ojczyzna moja — to te ciche pola,
Które od wieku zdeptała niewola,
To te kurhany, te smętne mogiły —
Co jej swobody obrońców przykryły.

Ojczyzna moja — to ten duch narodu,
Co żyje trudem wśród głodu i chłodu,
To ta nadzieja, co się w sercach kwieci
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci!

Koral.

Jak nam wiadomo obecnie, koral jest produktem zwierzęcym, pochodzenia morskiego. Jest on polipem o rozgałęzieniach szkarłatnych, lub różowawych. Pełne korale są prawie wszystkie morza, w szczególności zaś morze Środkowe i morze Czerwone. Kryje je głębia od trzech do trzystu metrów, najgłębsze jednak, znajdując się u wybrzeży Algieru na 25 do 30 metrów. Koral składa się z mnóstwa niezmiernie drobnych polipów, żyjących zbiorowo. Przez długie czasy uważano go za wodorost. nazywając w starożytności Grecji tę domniemaną roślinę morską „Koralio“, czyli „Córka morza“ od core — córka i alos — morze, z czego powstało łacińskie „corallium“, a następnie „corallium“, a w końcu — nasze korale. Spotykamy się ogólnie w przeszłości z mniemaniem, że koral w wodzie jest miękki i dołero wydobyty na wierzch, przy dostępie powietrza, twardnieje. Galloowie zdobyli nim hełmy, tarcze i inne narzędzia wojenne. Rzymianie nosili odłamki i ziarna kora i, jako amulety i ozdoby, mile bogom. Wyrabiali z niego naszyjniki dla ostrzeżenia swoich nowonarodzonych od zaraży i wszelkich chorób. Przesąd, łączący się z korałem, przetrwał wieki: w całej Italji spotykamy się z wiarą, że jest on ochroną od „uroku“ (jettatura) a i u nas wierzą, że koral jest odbiciem zdrowia noszącej go osoby; więc na zdrowej zachowuje połysk i piękny czerwony kolor — kiedy chora odbiera mu nietylko blask, ale przyprawia śmierć, to jest o zwapnienie.

Za czasów odrodzenia koral bardzo był używany do ozdób kościelnych, z czasów tych w różnych świątyniach pozostały artystyczne zabytki.

Początkowo umieszczony między roślinami koral został następnie zaliczony do mineralów, aby w ośmynastym wieku powrócić do rządu roślin. Dopiero w 1862 roku Lacuze-Duthiers ostatecznie dowodzi i całkowicie przekonywa, co do jego przynależności do świata zwierzęcego. Rozróżniają kilka gatunków korałi: 1) Koral czerwony, najpospolitszy, używany przez jubilerów na inkrustacje brosze, bransolety, naszyjniki rzeźbione i toczone okrągłe sznury korałi. Stosownie do połysku i koloru, dzielą korał na I-szą, II-gą i III-cią kategorię, zwąc je krwawą pianką, lub krwawym kwiatem morskim. 2) Koral różowy, bardzo poszukiwany, droższy o wiele od czerwonego, służy do

tych samych, co poprzedni, celów. koral biały, najrzadszy i najdroższy, różniący się jedynie barwą od poprzednich. 4) Koral czarny jest poprostu korałem czerwonym, spadłym ze skał w muł morski i przez działania wyziewów siarkowych zmieniony w kolorze. Służy do wyrobu ozdób żalobnych. Symbole korała są następujące: Czerwony oznacza dobroć — odwagę róowy — wstydlivość, biały — skromność, czarny — stałość — siłę.

Spotyka się dużo fałszywych korałi, fabrykowanych z celluloidu, z kazeiny, albo z mieszaniny proszku z marmuru, rybiego i cyoobru chińskiego. Dla przywrócenia połysku przyćmionym korałom trzeba wymyć je w zimnej wodzie z mydłem i trochę sody, a następnie zanurzyć w gorącej zawierającej 2% kwasu octowego i wypłukać w zimnej wodzie: suszyć na ostrem słońcu. Ciąłka czerwone korała zawierają sporo tlenu żelaza i tem się tłumaczy używanie go w dawnej medycynie, jako środka leczniczego.

Przeszliśmy różne zastosowania korała: przyznać jednak musimy, że najwłaściwszem jest podniesienie urody młodej, hożej, polskiej dziewczyny, na której szyi prześlicznie wygląda,

Tajemnicze skarby

Olbrzymie „sezamy“ po świątyniach i ruinach indyjskich. — Straszliwi strażnicy. — Czy nowocześni poszukiwacze będą szczęśliwsi?

Od pradawnych czasów zachowały się aż do naszych dni podania o niezmiernych skarbach różnych książąt, skarbach, które zaginęły. W Indjach utrzymuje się naprzykład podanie o jakimś ukrytym Sezamie, to jest skarbach, zebranych przez jakiegoś starożytnego „tyrana Bombaju“. Jeden z niemieckich uczonych twierdzi, że odkrył tam skarb w czasie wojny światowej i ocenia jego wartość na 200 milionów marek złotych. (?) Mówi on, że skarb ten od stuleci jest nieknięty, znajduje się zaś w niedostępnem miejscu, w ruinach, porośłych do niepoznania dżunglą, strzeżoną przez — „duchy“. Utworzyło się specjalne konsorcjum angielskie, które postanowiło za wszelką cenę odkryć ten skarb, składający się z klejnotów, zwłaszcza bezcennych diamentów, rubinów i olbrzymich sztab złota. Cały szereg nieustraszonych inżynierów angielskich uruchomiono, włożono w poszukiwanie ogrom i pieniędzy i pracy, wszystko nadaremno, — skarb po staremu jest nieodkryty!... Istotnie w Indjach istnieje jeszcze jedna ruina starożytnego meczetu, w którym ukryty jest podobno również skarb. Anglicy przeznaczają dla znalezcy 50 proc. zysku, postanowili zapłacić maharadzcy ogromne sumy znaleźne, lecz — poszukiwania nie zdały się na nic. Wprawdzie po długich poszukiwaniach udało się do tajemnych podziemi, uczyniono nawet wyłom w murze. Lecz nikt z poszukiwaczy nie wrócił żywy z podziemi i zwłoki ich znaleziono następnego dnia w jednej z piwnic, oszpecone w dziwny sposób... Krajowcy przypisują to zemście wyższych mocy.

Mówią, że to duchy strażników, których kiedyś zamurowano żywcem, razem ze skarbami — mszczą się obecnie sztrazliwie, ale współczesna wiedza nie zadowala się takim tłumaczeniem, tem więcej, że zna różne sposoby indyjskie, na które nieraz w codziennem życiu patrzy. Oto przepuszczają, że w skarbcu gnieżdżą się prawdziwe węzowiska okularników, że żyją tam nadto jakieś jadowite szcury, a więc strażnicy poprostu wymarzeni! Nie wiadomo, czy węzowiska te oprą się nowej ekspedycji, wyposażonej obecnie przy pomocy najnowszych wynalazków. Inżynierowie uzbrojeni są w maski, w gazy trujące, oraz granaty ręczne. Podobno głównym, największym skarbem są tam ogromne ilości olbrzymich rubinów.

Istnieje także podobno jakiś skarb kartagiński. Poszukiwano go już w ciągu wieków nieraz — zawsze na próżno. Obecnie Italczyccy urządzają naukową ekspedycję, która jeszcze raz ma poczynać poszukiwania wśród tamtejszych ruin.

Kobiety starożytnego Egiptu.

Kobiety na tronie i w polityce.
— **Kobieta — generał. — Popiersie cesarzowej Nefertiti.**

Rząd egipski zażądał przed kilku tygodniami zwrotu popiersia cesarzowej Nefertiti, żony faraona Amenofisa IV. popiersia, które jest obecnie ozdobą berlińskiego muzeum. Biust ten znaleziono w 1914 r. podczas rozkopywania Tel-el-Amarny. Przedstawia on olbrzymią wartość archeologiczną, nie więc dziwnego, że egipcjanie domagają się przeniesienia go do muzeum w Kairze, gdzie, jak dowodzą, winien był znaleźć się od początku. Od czasu ostatnich poszukiwań w dolinie Nilu, zakończonych na razie odkryciem grobowca i mumii Tutankhamena, rzucającym tyle światła na historię Egiptu z epoki XVIII. dynastji (środek tysiąclecia przed Chr.), zainteresowanie Egiptem wzrosło niepomiernie.

Nefertiti była jedną z tych kobiet, które odegrały wielką rolę w przewrocie religijnym, dokonanym przez faraona — heretyka Amenofisa IV. Jej wpływy były olbrzymie. Położenie socjalne kobiet w starożytnym Egipcie było wogóle bardzo wysokie. Dlatego też nie od rzeczy będzie zatrzymać się nieco dłużej nad rolą, jaką odgrywały egipcjanki.

Podobnie, jak w starożytnej Mezopotamji i w Grecji, do czasu wtargnięcia Dorian, w najodleglejszym okresie historii Egiptu, kobieta była otaczana wielkim szacunkiem. W przeciwieństwie jednak do Mezopotamji, gdzie z czasem w epoce asyro-babilońskiej, kobieta utraciła wszelkie prawa tak dalece, że została zamknięta w haremie, a na ulicy nie mogła się ukazać z odsłoniętą twarzą, egipcjanka miała zawsze należne sobie w społeczeństwie stanowisko, które od czasu do czasu tylko, zależnie od epoki, uległo pewnym zmianom.

Na najstarszych grobowcach podobizna żony widnieje obok męża. Egipski władca, wespół z żoną, dogląda robót, przygląda się zabawom służki i niewolników, przygląda rachunkom, przedkłada mu przez pisarzy, przyjmuje dary i holdy otoczenie.

W okresie IV. i V. dynastji kobiety miały te same prawa — co i mężczyźni. Jeśli chodziło o spadek, córki otrzymywały równe części z braćmi.

Według historyka egipskiego, Manetana, w epoce III. dynastji, za cesarza, który ustanowił kult Apisa, prawo głosilo, iż kobiecie przysługuje prawo do tronu.

Za VI dynastji rządy objęła cesarzowa Nitokris, która, jak twierdzi Maneton, rządziła energiczniej, niż wszyscy jej poprzednicy mężczyźni, jednocześnie odznaczała się niezwykłą urodą. Ona to zbudowała trzecią piramidę. Objęła rządy po bracie i ukarała srodze spiskowców, tych właśnie, którzy powołali ją na tron. Herodot wspomina o wielkiej roli politycznej, jaką odgrywała córka faraona Cheopsa, oraz córka Mekkara.

W okresie III dynastji (około 3,000 lat przed Chr.), jak opisuje Lepsius, kobiety stały u szczytu kariery w dziedzinie administracji państwa. Jedną z nich pełniła funkcje naczelnika całej prowincji, później otrzymała dowództwo nad wojskami pogranicza, przyczem otrzymała 12 zamków. Otrzymała też 200 akrów ziemi ornej, wraz z obrabiającymi ją rolnikami. Część ziemi dała matce i dzieciom.

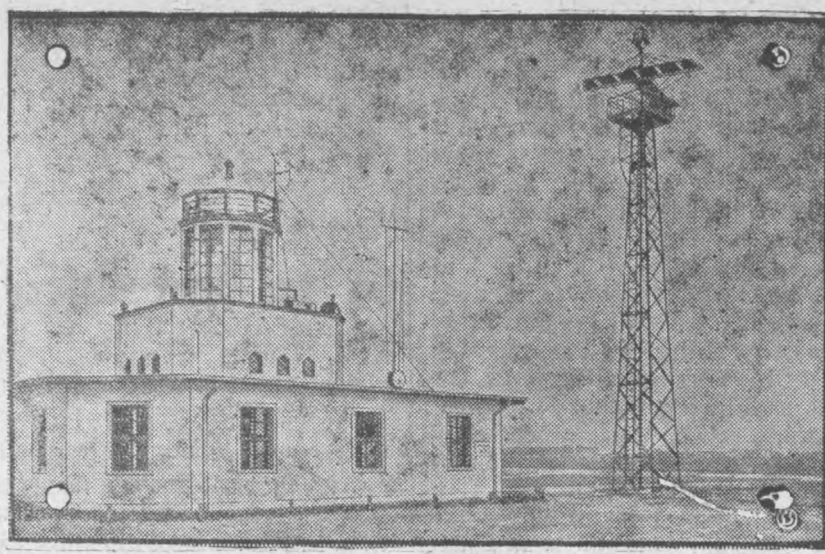
Z czasem uprawnienia kobiet egipskich znacznie zmalały, nigdy ich jednak nie utraciły całkowicie.

Współczesny Otello.

Mieszkańcy uroczego Neapolu byli niedawno świadkami oryginalnego zajścia ulicznego, które można nazwać zemstą współczesnego Otella.

Przed kilku laty pewien starszy obywatel tego miasta, Rafał Mattarese, poślubił Janinę Bellini, młode dziewczę niezwykłej urody. Mimo znacznej różnicy wieku przez pewien czas małżeństwo żyło spokojnie i szczęśliwie.

Ponieważ jednak na tem świecie nie ma nie trwałego ani stałego, przeto nadeszła chwila, w której stary Rafał stał się chorobliwie zazdrosny o swą młodszą żonę. Po pierwszym drobnym



Lotniczy zegar dla badania zmian atmosferycznych.

Stacje lotnicze amerykańskie zaprowadziły nowy przyrząd — służący do orjentowania się w zmianach pogody. Jest to wysoka wieża na szczycie której umieszczony jest specjalnie skonstruowany aparat lotniczy, czuły na wszelkiego rodzaju zmiany atmosferyczne.

nieporozumieniu nastąpiły wkrótce dalsze, coraz ostrzejsze. Piękna Janina początkowo próbowała wytłumaczyć mężowi bezpodstawność podejrzeń i awantur, lecz gdy to nie pomogło — nie chcąc dalej znieść tyranji zazdrośnika — uzyskała separację i powróciła do swej matki.

Rafał przekonany o niewierności małżonki, zaprzysiął jej zemstę. Przed kilku dniami na jednej z najruchliwszych ulic spotkali się oko w oko: rzekomo zdradzony mąż z rzekomo niewierną żoną. Zaskoczona widokiem swego Otella, Janina struchlała, sądząc, że mąż zechce pozbawić ją życia. W najwyższym przerażeniu podniosła ręce do góry i zaczęła błagać d łitość Rafał jednak, mimo podobno pochodzenia, może zresztą dzięki swej tuszy, bynajmniej nie naśladował murzyńskiego poprzednika. Wydobył z kieszeni wielkie ostre nożyce, zbliżył się do ostupiałej kobiety i obciął... piękne jej splety, które zachwycali się wszyscy znajomi i wielbiciele. Przy tej „robocie“, Rafał wpadł w zapał czy też paję, gdyż obcinał i obcinał bez końca, aż wreszcie liczenie zebrany tłum przechodniów ujrzał zamiast główki biednej Janinki głowę skazanieca na dożywotnie więzienie. w dodatku jak gdyby źle ogoloną.

Wśród śmiech rozbawionej publiczności zeszpecona piękność skryła się w bocznej uliczce, mściwego zaś męża aresztowało policja.

Adam i Ewa w dziewiczym lesie abisyńskim.

Pare zajmujących dziwaków przybyła w tych dniach do Paryża, aby zlikwidować w Europie wszystkie interesy i wrócić do afrykańskich puszczy. P. Marein Johnson i żona jego Cecylja wyjechali przed 5 laty do krajów podzwrotnikowych z polecenia muzeum przyrodniczego w Paryżu, aby robić z natury zdjęcia fotograficzne ze świata fauny. Małżonkowie zamieszkałi w zachodniej Abesynji i tak upodobałi sobie życie na łonie przyrody, w absolutnej ciszy i bez trosce, iż mają niezłomny zamiar nie wrócić na state między cywilizowanych ludzi. W dziewiczym lesie afrykańskim, gdzie nie pozostała jeszcze noga Europejczyka, wybudowali sobie chałupkę. Gorący klimat umożliwił im chodzenie nago, żywili się roślinami, rybami i zwierzyną. Niczego nie brakowało im do szczęścia. Paryż zrobił na mieszkańcach puszczy przynębiające wrażenie. Wśród ruchu, zgiełku i walki o byt czują się jak najgorzej, więc czem spieszniej wracają do swej samotnej chałupki.

Zbójca i germanizator.

Pewnego razu stanęło równocześnie dwu grzeszników przed sędzią wszechświatów, ażeby usłyszeć wyrok. Ten jeden był zbójcą, który podróżył po drogach napadając, zabijając i rabując a

skończył pod toporem katowskim. Ten drugi był sławnym literatem, którego pisma podawały różne metody i projekty germanizacji polskiej ludności, który wycwalał zaprzaństwo mowy i obyczajów ojców i wychwalał tych, którzy mową i czynami przyczyniali się do germanizacji, przez co szerzyło się niedowiarstwo, rozpusta, fałsz i pycha.

Sędzia wszechświatów kazał ustawić dwa kotły, pod jeden ułożono kupę szczapów, a pod drugi twarde długopalne paliwo. W kocioł, pod którym szczapy były, wrzuciono zbójcę, a w drugi literata-germanizatora i pod oba podłożono ogień. Szczapy buchnęły ostrym i srogim promieniem, lecz za chwilę spaliły się i męki zbójcy się skończyły. Pod drugim kotłem ogień się palił i palił. Woła literat z kotła:

Tamten ludzi zabijał i męki jego już zakończone a ja przecież ludzi nie zabijałem, lecz pisaniem przeciw polskości, budząc najwyższą kulturę i chwaliłem tych, co do niemieckiego „Gemeinschaftu“ polaków naganiłi i zmuszałi.

Na to rzekł sędzia sprawiedliwy, wszechwładny: Prawda, tamten zabijał ludzi, lecz jego zbrodnie skończyły się na zabitych ofiarach; lecz twoje zatruty ducha spowodowały poniewierkę ojców i matek spowodowały niedowiarstwo fałsz i obłudę na pokolenia, przetoż i męki twoje muszą być długie. I zamknął przykrywkę nad nim.

Ostatni Samarytanie.

Z licznego niegdyś plemienia Samarytan, cytowanych przez Pismo św. jako wzór miłosierdzia, pozostało zaledwie 200 głów. Siedzibą ich jest palestyńskie miasteczko Rablus, gdzie mieszka 152 Samarytan a 48 przebywa w innych miejscowościach. Przed kilku miesiącami założono w Rablus szkołę hebrajską. Wypadek ten przebudził ze śpiączki resztki wymierającego narodu. Szkołę hebrajską z obowiązkową nauką religji żydowskiej uczni za prowokację i otworzyli swą własną uczelnię.

Ogromną radość wywołał wśród Samarytan fakt, iż w szkole ich pobiera naukę aż 65 uczniów. Fakt ten uważa wymierające plemię jako zapowiedź odrodzenia.

Zmierzch chłopczyc.

Przez kilka lat na tronie mody kobiecej królowała fryzura „a la garconne“. Prawie wszystkie kobiety, nietylko we Francji, ale w innych krajach europejskich, oraz w Ameryce, pościwały sobie włosy i zgoliły mniej lub więcej zgrabnie karczki. Obecnie przeciwko tej fryzurze rozpoczyna się ofenzywa na bardzo wielką skalę.

A więc przede wszystkim sławny fryzjer paryski „Antoine“, który pierwszy wprowadził modę krótkich włosów, obecnie w artykule, ogłoszonym w jednym z dzienników paryskich, występuje jako jej namiętny przeciwnik.

„Kobiety straciły dzięki tej fryzurze urok kobiecości — pisze fryzjer, włada-

jący zresztą doskonale piórem. — Największą karą dla mnie, wynalazcy chłopiwej fryzury, było to, że żona moja, posiadając długie, niezwykle piękne złote włosy, ścięła je, poświęciwszy na ołtarzu mody. Jestem pewny, że za lat parę moda długich włosów będzie ogólnie panować.“

Należy dodać, iż królowe mody międzynarodowej, wielkie artystki filmowe, od kilku miesięcy lansują już ponownie włosy długie, lub przynajmniej takie loki, czy inne uczesanie, robiące wrażenie, że właścicielka fryzury posiada długie włosy. I tak sławna Huguette Duflos, zezwoliła zupełnie odrosnąć swoim włosom, również Rachel Meller, znana śpiewaczka i artystka filmowa zapuszcza włosy. Także artystki filmowe amerykańskie zapuszczają włosy, lub noszą peruki. Pola Negri nie ścina już włosów od dwóch miesięcy, a Gloria Swanson nawet od pół roku.

Wesoły kącik.

Miła perspektywa.

— Dokąd jedziecie po ślubie?
— Nad brzegi morskie Sycylii.
— Co znowu? Przecież tam o tym czasie ciągle burze.
— I doskonale. Niech się mój jegomość wprawia na wodach morskich w to, co go czeka w życiu.

Z polityki.

— Jednak trzeba przyznać, że nasi ministrowie trzymają się długo na stanowiskach.
— To nie oni się trzymają, tylko Dziadek ich trzyma.

W Ameryce.

— W Ameryce wylew Mississipi zatopił cały szereg miast.
— Co ty mówisz? To może i nasza pożyczka amerykańska zatopi się w tych falach?

On i ona.

Rzecz dzieje się w pierwszych chwilach uniesień miłosnych.
— Sprzedałbyś mnie?
— Nigdy w życiu.
— Za tysiąc marek?
— Ani rusz!
— Za sto tysięcy?
— Nie mówmy o tem.
— Za milion marek?
On zrywa się z miejsca niespokojny pytając:
— Gdzie jest taki głupiec, który to daje?

W roku 1770 parlament paryski wydał edykt następujący:

„Jeżeli którakolwiek kobieta wciągnie w związki małżeńskie poddanego Jego Królewskiej Mości zapomocą różu lub blanszu, sztucznych zębów lub włosów wysokich obcasów czy też sztucznych bioder — zostanie oskarżona o guślarstwo, a małżeństwo uważane będzie za nieistniejące...“

Małe nieporozumienie.

Matka: Te piękne suknie jedwabne pochodzą od obrzydliwego robaka.
Synek: Mamusiu, nie obrażaj tatki.

Jak się tu nie dziwić.

Siedmioletni synek artystki, która dużo po świecie jeździła, pytał swoją mamę:
— Czy to prawda, mamusiu, że ja się urodziłem w Paryżu?
— Tak kochanie.
— A ty gdzie się urodziłaś?
— Ja w Warszawie.
— A tatuś?
— W Krakowie.
Chłopczyk poskrobał się po głowie i szepnął:
— Jakie to dziwne, żeśmy się taki wszyscy spotkali.

Testament.

W pewnej restauracji jegomość, czekając pół godziny po spożyciu zupy, zażądał papieru i atramentu.
— Pan dobrodzieju chce list pisać — pyta go kelner.
— Testament chce zestawić — odrzekł gość — ponieważ nie wiem, czy do czekam się zamówionego mięsa.